

Prof. Ryszard Michalski

Dyrektor Instytutu Badań Rynku, Konsumpcji i Koniunktur

Recenzja pracy Grzegorza W. Kołodki
„Dokąd zmierza świat? Ekonomia polityczna przyszłości”

Nowe dzieło profesora G. W. Kołodki stanowi zwieńczenie jego poczytnej trylogii rozpoczętej błyskotliwym „Wędrującym światem”. Kto wie, czy nie jest w całej trylogii najbardziej ważkie i - zgodnie z tytułem - dalekosiężne. Tym razem autor koncentruje się na zagadnieniach przyszłości, ale nie tak jak w „Świecie na wyciągnięcie myśli” na modłę futurologiczną, lecz posługując się logicznym wnioskowaniem i analizując dotychczasowe trendy rozwojowe świata stara się wywieść najbardziej prawdopodobne scenariusze nadchodzących dekad w gospodarce globalnej, poszczególnych regionów i państw. W tym sensie nowa, trzecia część jest najbardziej „naukową” spośród składowych trylogii. Ten naukowy charakter dobrze oddaje użyte w tytule pojęcie ekonomii politycznej. Myślę, że nie będzie ono odstręczać rzesz „starych” czytelników, w znacznej mierze już wyedukowanych na poprzednich częściach trylogii, a wręcz przeciwnie - może z powodzeniem przyciągnąć nowych. Co ważne, recenzowana praca nie ogranicza się tylko do sfery gospodarki, obejmując szerokie spectrum deontologii, historii, polityki, kultury, antropologii, psychologii społecznej i socjologii władzy, w pełnej zgodzie z wielokrotnie manifestowanym przez profesora Kołodkę interdyscyplinarnym podejściem do spraw gospodarki. Wszelkoność wywodu jest niewątpliwym atutem tej pracy, świadcząc zarówno o głębokiej erudycji, jak i wielkim doświadczeniu praktycznym i życiowym profesora, wspartym gruntowną znajomością świata. Po raz kolejny G. W. Kołodko daje się poznać jako uważny obserwator, przekonujący komentator i błyskotliwy erudyta, umiejętnie wykorzystujący swe bogate doświadczenia cenionego naukowca oraz spełnionego polityka gospodarczego.

Autor książki z jednej strony pasjonuje się przeszłymi losami świata, wierząc niezachwianie w potęgę ludzkiego rozumu, nieuchronność postępu i zwycięstwo prawdy. Z drugiej strony, obnaża różnorakie błędy, fałsze i mity właściwe działaniom i przekonaniom ekonomicznym, nie unikając otwartego mówienia rzeczy niepopularnych i niewygodnych tak dla rządzących, jak rządzonych. Tak na przykład odważnie demaskuje nie zawsze bezinteresowne poczynania potężnego lobby mass mediów i elit sektora bankowo-

finansowego, które niedostatecznie kontrolowane uzyskały ogromny, a w świetle ostatniego kryzysu niewątpliwie zbyt duży wpływ na bieg spraw publicznych na scenie zarówno krajowej, jak i globalnej. Z drugiej strony pokazuje łatwość, z jaką różnorodne społeczeństwa ulegają samozadowoleniu i samooszukiwaniu, będąc obiektem manipulacji ze strony nieuczciwych ideologów, demagogów i proroków.

Nowa książka Grzegorza W. Kołodki jest logicznie i zwięźle skonstruowana. Składa się ze wstępu pod zachęcającym tytułem „Na dobry początek”, trzech części merytorycznych i zakończenia pod wielce optymistycznym tytułem „Na jeszcze lepszy koniec”. Część I, retorycznie zatytułowana „Dlaczego ekonomiści tak często nie mają racji”, składa się z pięciu rozdziałów poświęconych specyfice ekonomii/ekonomii politycznej jako narzędzia poznawania i zmieniania społeczno-ekonomicznej rzeczywistości oraz roli i odpowiedzialności ekonomisty w tym procesie. Kontynuowane i rozwijane są tu wątki znane już z „Wędrującego świata”, w szczególności pogłębiona krytyka neoliberalizmu rozumianego w sensie europejskim, z umiejętnym wykorzystaniem doświadczeń płynących z globalnego kryzysu finansowo-gospodarczego. Na uwagę zasługuje całościowa, rzetelna analiza globalizacji gospodarczej. Jednakże niekoniecznie można dzielić przekonanie autora o jej nieuchronności. Moim zdaniem, możliwe do wyobrażenia jest nie tylko spowolnienie a nawet zatrzymanie postępów globalizacji, ale także jej cofanie. Wielce inspirujące są natomiast dociekania odnośnie do wzajemnych relacji państwa i rynku w gospodarce, które z jednej strony walczą z mitem „oczywistych” przewag małego państwa nad państwem rozbudowanym i aktywnym na polu zarządzania makroekonomicznego, a z drugiej podważają wiarę w nieograniczoną moc sprawczą samoregulującego się rynku. Wypływa z nich wyważona konkluzja, że relacje między państwem i rynkiem jako regulatorami życia gospodarczego są zmienne w czasie i zależą od konkretnych potrzeb rozwojowych analizowanych krajów.

Należy podkreślić głęboki sens rozważań prof. G. W. Kołodki na temat ekonomii politycznej jako nauki najlepiej opisującej społeczny proces produkcji i jej podziału poprzez pryzmat interesów podmiotów gospodarujących. Prowadzi je w opozycji do współczesnej ekonomii Zachodu, tzw. economics, która zesłała na manowce, próbując na siłę modelować zachodzące zjawiska i procesy gospodarowania często za pomocą nadmiernie uproszczonych, acz niekiedy bardzo wyszukanych metod matematyczno-ekonometrycznych. Budowane modele są zazwyczaj oparte na mocno wyidealizowanych założeniach, daleko odbiegających od doświadczeń praktyki. Warto rozwijać krytykę takiej ekonomii w duchu Akerlofa, Minsky'ego, Shillera czy Stiglitz. Trzeba starać się nadal nobilitować ekonomię polityczną,

tym bardziej iż znakomita większość polskich ekonomistów wykształconych w akademiach Polski Ludowej nie jest ekonomistami w sensie zachodnim.

Część II pracy pod tytułem „Zagrożenia i szanse – czego więcej?” – najbardziej rozbudowana i o największym ciężarze naukowym – zawiera w ośmiu rozdziałach dogłębną analizę tuzina Wielkich Spraw Przyszłości, dobrze dobranego pakietu najważniejszych wyzwań stojących w najbliższych dekadach przed ludzkością. Po raz pierwszy zostały one opisane w książce "Wędrujący świat" (ss. 333-409). Składają się nań:

- (1) tempo i granice wzrostu gospodarczego;
- (2) ewolucja wartości i ich kulturowe implikacje dla procesów rozwojowych;
- (3) instytucjonalizacja globalizacji *versus* narastający brak koordynacji i chaos;
- (4) integracja regionalna i jej sprzężenie z globalizacją;
- (5) pozycja i rola organizacji pozarządowych;
- (6) środowisko przyrodnicze i konkurencja o wyczerpujące się zasoby naturalne;
- (7) procesy demograficzne i migracje ludności;
- (8) bieda, nędza i nierówności społeczne;
- (9) gospodarka i społeczeństwo oparte na wiedzy;
- (10) postęp naukowo-techniczny;
- (11) ewolucja sieci i jej gospodarcze konsekwencje;
- (12) konflikty i bezpieczeństwo, wojna i pokój.

Jako finansiście nieco brakuje mi w tym zestawie problematyki olbrzymiego niedopasowania nadbudowy finansowej do potrzeb gospodarki realnej tak w ujęciu globalnym, jak też w skali poszczególnych krajów, zwłaszcza wysoko rozwiniętych, które datuje się i – co gorsza – narasta od początku lat 80-tych ubiegłego wieku. Dzisiaj ogólna wartość transakcji finansowych paronastokrotnie przekracza wartość produktu globalnego i mimo światowego kryzysu wciąż rośnie. Wprawdzie recenzowane dzieło w wielu miejscach dotyka kwestii pieniężnych i walutowych, to jednak zdaje się negliżować – być może słusznie – długookresowe zagrożenia płynące z hipertrofii transakcji finansowych, przede wszystkim na instrumentach pochodnych. Sprawa jest na tyle poważna i skomplikowana, że wymagałaby odrębnego, całościowego potraktowania, niepomierne rozszerzając zakres i rozmiary pracy.

Podczas lektury uderza mocne przekonanie autora, że jesteśmy w stanie podolać wszystkim wyzwaniom, które pojawią się przed ludzkością w nadchodzących dekadach, dzięki racjonalnej polityce społeczno-gospodarczej rządzących oraz mądrym postawom i zachowaniom rządzonych tak w ramach poszczególnych państw, jak i w skali świata. Osobiście nie podzielam tak daleko posuniętego optymizmu, widząc np. poważne zagrożenia

płynące ze strony narastających fundamentalizmów i egoizmów wszelkiej maści. W szczególności trudno jest zakładać radykalną poprawę jakości polityki we wszelkich jej wymiarach ze względu na jej rozmaite dewiacje, fobie i partykularyzmy oraz dominację krótkiego horyzontu podejmowanych i realizowanych decyzji w ramach cyklu politycznego poszczególnych państw.

Silną stroną prowadzonego w tej części wywodu stanowi akcentowanie strony podziału PKB – podkreślanie znaczenia sprawiedliwej dystrybucji wypracowanego dochodu nie tylko dla utrzymania pokoju społecznego, ale i sprawnego przebiegu procesów wzrostu gospodarczego w skali tak poszczególnych krajów, jak i świata. Cechą charakterystyczną procesów rozwojowych ostatnich dekad jest wyraźne zwichnięcie proporcji opłacania pracy i kapitału, zwłaszcza w krajach rozwiniętych. Mimo spowolnienia tempa wzrostu gospodarczego właścicielom kapitału i stojącym za nimi politykom i mass mediom udało się skutecznie wmówić własnym społeczeństwom, że rzekomo w ich interesie leży jak najniższe opodatkowanie wysokich dochodów. Posiłkując się doświadczeniami tzw. modelu skandynawskiego w zakresie dystrybucji dochodu narodowego i analizując nierówności dochodowe, autor książki podważa te neoliberalne uzurpacje.

Pewne wątpliwości może budzić przekonanie G. W. Kołodki, iż dalszy postęp globalizacji będzie się odbywał poprzez rozwój regionalnych integracji (koncepcja G15). Pomijając już wielkie zróżnicowanie i rozmaity stan licznych ugrupowań integracyjnych, może okazać się, że postępy globalizacji zatrzymają się na poziomie regionalnym i w przyszłości wcale nie wystąpi tendencja do łączenia się organizmów regionalnych w większą całość.

Część III pracy, zatytułowana prospektywnie „Jak uciec do przodu”, obejmuje trzy rozdziały, koncentrując się na perspektywach rozwoju świata, a zwłaszcza na nasilającej się rywalizacji amerykańsko-chińskiej i jej konsekwencjach dla przyszłego, globalnego układu sił. Egzegeza splotu spraw świata gospodarki i polityki bezpośrednio odnosi się do możliwości rozwoju ludzkości, w tym przede wszystkim do przewyżczenia narosłych przez wieki różnic cywilizacyjnych między krajami i kontynentami. Uderza przy tym niezachwiany optymizm profesora co do szans rozwojowych całej ludzkości. Nie poddając się presji politycznej poprawności, stara się on obiektywnie przedstawić i zrozumieć odmienności cywilizacyjno-kulturowe rozmaitych państw i narodów, przewidując nieuchronne zmiany w układzie sił na arenie międzynarodowej.

Wart podkreślenia jest niezwykle wyważony i bardzo obiektywny sposób prowadzenia dyskursu na temat przyszłości. Rozwiązywaniu pojawiających się napięć i konfliktów ma służyć Nowy Pragmatyzm – zastosowana w praktyce koincydencji teoria rozwoju. Autor nie

przewiduje w dającej się przewidzieć przyszłości żadnego globalnego kataklizmu. Z drugiej strony paradoksalnie nie zakłada happy endu w dalszym rozwoju świata, co prawdopodobnie wynika z niedookreślenia tego pojęcia. Moim zdaniem, perspektywa braku kataklizmu sama w sobie jest wielce optymistyczna.

Reasumując - nowa książka profesora G. W. Kołodki stanowi lekturę niezwykłą nie tylko z racji swego ciężaru gatunkowego i aktualnego charakteru podejmowanych kwestii, ale także ze względu na przebogatą faktografię, ciekawie podaną i nowatorsko, sine ira et studio interpretowaną. Podobnie jak w przypadku poprzednich tomów trylogii zapewne będzie dla wielu kopalnią pożytecznych informacji, łatwych do wyszukania dzięki obszernemu indeksowi. Niewątpliwie mocny atut recenzowanej pracy stanowi przystępny i jednocześnie precyzyjny, miejscami nieco archaizowany język. W sumie „Dokąd zmierza świat? Ekonomia polityczna przyszłości” z pewnością może liczyć na liczne grono czytelników zarówno w Polsce, jak za granicą. Zaproponowany w nim sposób widzenia świata i jego przyszłości na pewno okaże się atrakcyjny i przekonujący dla wielu czytelników.